

Więcej wiedzy - mniej strachu - uchodźcy w Polsce. cz. II

Kiedy przyjadą? Skąd? Ilu? - specjalny informator. Wspólna akcja informacyjna polskich mediów.

Tomasz Bielecki, Bruksela

Mariusz Jałoszewski

EUROPA

W jaki sposób kraje Unii będą dzielić między siebie uchodźców?

Podstawą procedury podziału uchodźców, zwanej też rozdzielnikiem, będzie ich rejestrowanie, szybkie identyfikowanie oraz pobierania odcisków palców przez tzw. hotspoty. Powinny one zacząć działać na dobre przed końcem listopada w Grecji oraz we Włoszech. Rzym i Ateny średnio co trzy miesiące mają informować inne kraje Unii, ilu uchodźców jest gotowych do rozmieszczenia w ramach rozdzielnika. Po akceptacji list uchodźców przez kraje przejmujące ich od Grecji i Włoch, ci - nie później niż po dwóch miesiącach - będą przewożeni do konkretnych państw Unii.

Rozdzielnik nie obejmuje Wlk. Brytanii, Danii i Irlandii, bo traktaty wyłączają je ze wspólnej unijnej polityki w tej kwestii. Ale Dublin zamierza dobrowolnie włączyć się do akcji i przyjąć kilka tysięcy syryjskich uchodźców.

Kto będzie nadzorował cały proces?

Włochy i Grecja będą odpowiedzialne za zorganizowanie i prowadzenie hotspotów na swym terenie. Ta działalność jest traktowana jako element ochrony zewnętrznej granicy, która w Unii nie została uwspólnotowiona, więc jej obrona pozostaje obowiązkiem poszczególnych krajów członkowskich. Ale Włosi i Grecy dostaną wsparcie w postaci pracowników i pieniędzy agend unijnych, w tym Europejskiego Urzędu Wsparcia w dziedzinie Azylu (EASO) oraz Fronteksu, unijnej agencji ochrony granic.

Będą musieli przygotować listy uchodźców z ich dossier sporządzonym według wytycznych EASO. Na podstawie tych list unijne kraje będą decydować, kogo przyjąć. We Włoszech i Grecji będą też pracować oficerowie łącznikowi innych państw UE, w tym polskiej Służby Granicznej.

Kto i w jaki sposób będzie oddzielał uchodźców, którym Unia gotowa jest udzielić pomocy, od imigrantów zarobkowych, których zamierza odsyłać?

Pracujący w hotspotach we Włoszech i Grecji ustalą, kto jest imigrantem ekonomicznym, a komu przysługuje „ewidentna i pilna potrzeba ochrony ze strony społeczności międzynarodowej”. Będzie się to odbywać według kryteriów stosowanych obecnie przez wszystkie kraje UE w trakcie rozpatrywania wniosków od uchodźców - urzędnicy przeprowadzą wywiady, uwzględnią miejsce i czas wyjazdu z kraju pochodzenia.

Na listę rozdzielnika będą wpisywani uchodźcy ubiegający się o azyl, więc pełną procedurę azylową przejdą dopiero w krajach Unii, do których zostaną przydzieleni.

Będą na tej liście Syryjczycy, Erytrejczycy oraz Irakijczycy, bo to nacje, które statystycznie miały dotąd bardzo niski odsetek odrzuconych wniosków azylowych w krajach Unii. To radykalnie zmniejsza ryzyko, że jacyś imigranci, którzy z rozdzielnika trafią np. do Polski, ostatecznie nie dostaliby azylu i tym samym mogliby stracić prawo pobytu w Unii.

Jak i kto będzie sprawdzał, czy kandydaci na uchodźców nie stwarzają zagrożenia dla bezpieczeństwa? Czy będą to robić służby poszczególnych krajów, czy też będzie to centralnie sterowane (np. poprzez umieszczanie konfidentów w obozach uchodźców)?

Służby specjalne krajów UE od dawna mają procedury i zwyczaj wymieniać się informacjami ważnymi dla zwalczania terroryzmu. To oczywiste, że współpracują nie od dziś także w sprawie uchodźców. Unijna akcja podziału uchodźców nie ustanawia ani żadnych nowych instytucji dla służb specjalnych, ani dla ich - z definicji poufnych - metod pracy. Główny ciężar identyfikowania zagrożeń spoczywa na krajach granicznych.

A jeśli nie będzie można ustalić tożsamości cudzoziemca?

Imigranci o nieustalonej tożsamości nie zostaną wpisani na listę rozdzielnika. Będą podlegać standardowym unijnym procedurom, czyli ich losem, decyzją o udzielaniu azylu bądź deportacji, zajmą się Włosi i Grecy wyłącznie na własny rachunek. Rozdzielnik jest doraźnym mechanizmem pomocy dla Włoch i Grecji, z założenia obejmuje on tylko część imigrantów i prawdopodobnych uchodźców docierających do tych dwóch krajów. Dlatego nie każdy uchodźca musi być przydzielony innym krajom UE.

Czy uchodźcy będą pytani, dokąd chcą jechać?

Nie, nie będą mieć prawa wyboru kraju UE, zostaną do niego przydzieleni. Natomiast zgodnie z ogólnymi regułami Unii będą mogli odwoływać się do sądu w sprawie naruszenia ich praw podstawowych. Teoretycznie można wyobrazić sobie skuteczną apelację od decyzji o rozdzieleniu małżeństw czy też rodziców i dzieci między różne kraje.

Czy poszczególne kraje będą mogły sobie wybierać uchodźców?

Rozdzielnik nie daje krajom UE twardego prawa do wyboru uchodźców. Ale jednocześnie zachęca - w trosce o łatwiejszą adaptację uchodźców w poszczególnych państwach - do uwzględniania udowodnionych więzi rodzinnych, znajomości języka, powiązań kulturowych lub społecznych z krajami docelowymi. Oficerowie łącznikowi mogą też sugerować taki wybór w hotspotach w Grecji i Włoszech. To procedura przygotowana w celu łączenia dalszych krewnych, ale - jak zapewniają urzędnicy UE - nie może być wykorzystywana przez poszczególne kraje do wybierania sobie np. tylko chrześcijan.

Co się stanie, jeśli uchodźca nie będzie chciał jechać do wskazanego kraju? Zostanie w obozie czy też będzie odsyłany do swojego kraju?

Uchodźca lub imigrant, którego wniosek azylowy jest rozpatrywany - zgodnie z prawem międzynarodowym - nie może być odesłany do swojego kraju. Pozostanie w obozie. Unia zakłada, że uchodźcy chcą jak najszybciej opuścić obozy we Włoszech oraz Grecji. I raczej będą zabiegać o jak najszybsze przeniesienie ich do jakiegokolwiek innego kraju Unii, niż wykręcać się i skazywać na zwykłą, przewlekłą włoską lub grecką procedurę azylową. Trudno wyobrazić sobie siłowe przewożenie uchodźców np. do Polski.

Jeśli uchodźca zgodzi się wyjechać do danego kraju, to czy będzie w jakiś sposób do niego „przywiązany”?

Będzie miał prawo pobytu tylko w tym kraju UE, do którego został przydzielony. Inne kraje Unii, jeśli się do nich przedostanie, będą mogły go deportować. Bruksela zachęca kraje członkowskie, by część świadczeń dawały uchodźcom w naturze, by zniechęcić ich do wyjazdów. Chodzi o ubrania, jedzenie, wypłatę zasiłków w okienku, nie na konto, zapewnianie lokum, a nie pieniędzy na lokum. Gdy uchodźca uzyska już status azylanta, np. w Polsce, będzie miał prawo podróżowania (lecz nie przeprowadzania się) w strefie Schengen.

POLSKA

Ile uchodźców przyjmie Polska?

W lipcu rząd zgodził się przyjąć 2 tys. uchodźców. Potem, 22 września, postanowił przyjąć kolejne 5082 osób według ustalonego przez Unię rozdzielnika. Ostateczna liczba będzie mniejsza, ponieważ część uchodźców chce przyjąć również Irlandia, Dania, Szwajcaria i Norwegia. W sumie przyjedzie więc do nas 6,5-6,8 tys. osób.

Skąd będą pochodzić te osoby?

Będą to uchodźcy przebywający obecnie na terenie Włoch i Grecji oraz grupa 900 osób, które Polska przyjmie w ramach przesiedleń z obozów w Libanie. Przede wszystkim będą to obywatele Syrii i Erytrei, mogą też być Irakijczycy.

Czy uchodźcy będą weryfikowani? Kto to będzie robił?

Każda osoba będzie sprawdzana już przez odpowiednie służby Grecji i Włoch. Do tych krajów pojadą też oficerowie łącznikowi polskiej Straży Granicznej. Będą mieli bezpośredni kontakt z tymi, którzy tę procedurę prowadzą, a także z samymi kandydatami do relokacji. Krajowe służby otrzymają pełną dokumentację każdego uchodźcy włącznie z jego odciskami palców. Polska może w każdej chwili odmówić przyjęcia danej osoby.

Zgodnie z nowelizacją ustawy o udzielaniu cudzoziemcom ochrony (zgodnie z planem wejdzie w życie w listopadzie) każda osoba znajdująca się na liście do relokacji i przesiedleń będzie sprawdzana przed sprowadzeniem do Polski przez nasze służby odpowiedzialne za bezpieczeństwo.

Uchodźców sprawdzi więc ABW pod kątem zagrożenia terrorystycznego. Agencja wymieni się informacjami z innymi służbami w Polsce i na świecie, również z wywiadami państw arabskich oraz międzynarodowymi instytucjami, jak Interpol, Europejski Urząd Policji „Europol”. W tym roku ABW zweryfikowała już 617 osób ubiegających się o status uchodźcy. Tylko dwie osoby zweryfikowano negatywnie, w latach 2010-14 - cztery osoby.

Na sprawdzenie ABW ma 30 dni, z możliwością przedłużenia do 3 miesięcy, ale w przypadku osób relokowanych - 14 dni, a od listopada, po zmianie przepisów - 7 dni. Obecnie na terenie Polski ABW monitoruje kilkadziesiąt osób pod kątem ewentualnego zagrożenia terrorystycznego.

ABW i Agencja Wywiadu mają też dostać dodatkowe środki finansowe (56 mln zł). □Polska misja pojedzie także do obozów w Libanie, by na miejscu sprawdzić osoby wytypowane do przesiedlenia. Kandydatów wskaże Biuro Wysokiego Komisarza ds. Uchodźców (UNHCR), a wyboru dokona szef Urzędu ds. Cudzoziemców, kierując się zarówno potrzebami ochronnymi samych uchodźców, jak i względami bezpieczeństwa Polski, a także możliwościami realnego zapewnienia tym cudzoziemcom ochrony w Polsce.

Jakich uchodźców chce przyjąć rząd?

Głównym kryterium doboru osób będą względy humanitarne i potrzeba okazania im pomocy. W pierwszej kolejności przyjmimy kobiety z dziećmi, osoby chore, dzieci bez opieki. Nie możemy wskazać wyznania, ale wśród Erytrejczyków i Syryjczyków są chrześcijanie, którzy są prześladowani u siebie. Ostatnim kryterium, które będzie pomocne, jest tzw. potencjał uchodźcy do integracji. To pojemne hasło. Mogą to być osoby bliskie nam kulturowo (czyli chrześcijanie), z wyższym wykształceniem, znające języki.

Kiedy przyjmimy pierwszych uchodźców?

Pierwsi przyjadą do Polski w przyszłym roku. Będą przyjeżdżać stopniowo w małych grupach, liczących 150 osób,

w odstępie co cztery miesiące. Cały proces będzie rozłożony na dwa lata - od 2016 do 2017.

Gdzie będą mieszkać?

W 11 ośrodkach, które prowadzi Urząd ds. Cudzoziemców. Dostaną w nich pomoc materialną, medyczną i prawną. Będą tam czekać na rozpatrzenie wniosku o status uchodźcy. Jeśli miejsc będzie brakowało, Urząd wynajmie kolejne budynki. Jest przygotowany na rozpisanie przetargu, może też wynajmować budynek z wolnej ręki. W sytuacjach kryzysowych uchodźcy na jakiś czas będą rozlokowani w miejscach zastępczych, np. świetlicach czy byłych hotelach. Urząd zbiera informacje o takich miejscach. Pomoc w przyjęciu uchodźców zgłaszają też osoby prywatne, samorządy czy Monar.

Czy uchodźcy będą mogli ściągnąć rodziny?

Tak. Łączenie rodzin gwarantuje ustawa o cudzoziemcach. Uchodźca może ściągnąć małżonka i dzieci, jeśli ma zapewnione źródło utrzymania i warunki mieszkaniowe. Robi to na swój koszt.

Czy Urząd do spraw Cudzoziemców da radę obsłużyć taką liczbę uchodźców?

Urząd już wystąpił o dodatkowe etaty. Współpracuje też z firmą zajmującą się tłumaczeniami, która zapewnia tłumaczy do kontaktu z uchodźcami, i również złożył jej zapotrzebowanie na dodatkowych tłumaczy, m.in. dla obywateli Erytrei. Do Urzędu zgłaszają się też Syryjczycy od lat mieszkający w Polsce, którzy chcą pomóc w kontaktach ze swoimi rodakami.

Zapewnienie schronienia uchodźcom w Polsce będzie finansowane ze środków unijnych. UE zwróci Polsce po 10 tys. euro na każdego uchodźcę przyjętego z Bliskiego Wschodu i 6 tys. euro na uchodźcę przebywającego w obozach na terenie UE - w Grecji i we Włoszech. Do 2020 r. na programy dla uchodźców dostaniemy też ponad 60 mln euro z funduszy europejskich.

Co się stanie w przypadku zaostrzenia sytuacji na Ukrainie?

Jeśli nastąpi gwałtowny napływ uchodźców z Ukrainy lub w przypadku realnego ryzyka zaistnienia takiej sytuacji, będziemy mogli odstąpić od przyjmowania zadeklarowanej liczby uchodźców z Grecji i Włoch.